

Bulhakow by tego nie wymyślił

# Fatalne jaja Putina

W środku wojny prezydent Rosji uroczystie reaktywował hodowlę indyków na Syberii Zachodniej.

Przebinda

Ach, gdyby nie te gęsi!... Wie pan, mam w Lianozowie szkolone do walki ptaki. Boję się, że wyzdychają pod moją nieobecność. Bojowe ptactwo delikatne jest i potrzebuje gospodarskiej ręki.

(Michaił Bulhakow, „Mistrz i Małgorzata”)

Kura, co nie znosi jaj? A i owszem. Oto sto lat temu z okładem – 20 listopada 1922 r. – piotrogrodzka „Krasnaja Gazeta” informowała czytelników, że znany biolog Nikołaj Kolcow przeprowadza nad Nową wartościami eksperymenty z zakresu genetyki, eugeniki i odmładzania wszelkich żywych istot, a w szczególności kur niosek, jakże potrzebnych wygłodzonemu – dodajmy, że przez komunizm wojenny – Związkowi Radzieckiemu:

„Prof. Kolcow uszlachetnia rasę takich kur metodą przeszczepiania gruczołów nasiennych od kurczątków osobnikom dorosłym. Gdy operacji odmładzania poddano kurę od dawna jaj nieznoszącą, to już po dwóch miesiącach wznowiła ona swoją nieśność”.

Dzisiaj okazuje się, że zwierzęta, i te stające znacznie niżej w łańcuchu pokarmowym, jak komary, i te na tym samym poziomie, jak ptaki przelotne, mogą być wykorzystywane przeciwko putinowskiej Rosji. Tak przynajmniej twierdzi ze śmiertelną powagą Wasilij Nebenzia, rocznik 1962, będący stałym przedstawicielem Federacji Rosyjskiej w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Oto pod koniec października ogłosił on z wysokiej ONZ-owskiej trybuny, że USA szykują właśnie bataliony zarażonych dzikich ptaków, tudzież nietoperzy i bojowych komarów zdolnych do walki z Rosją. Cytuję dla uwiarygodnienia za moskiewską, oczywiście reżimową telewizję:

„W pozyskanych przez nas dokumentach znajdują się opisy projektów UP-4, Flu-Flyway i R-781, których celem jest zbadanie możliwości rozprzestrzenienia groźnych infekcji przez ptaki wędrowne (tu – wysoce zakaźnej grypy i rzekomego pomoru drobiu) i przez nietoperze (tu – zdolnych do zarażenia ludzi patogenów dżumy, leptospirozy, brucelozę, a także koronawirusów i fiłowirusów). (...) Zasięg terytorialny obu projektów obejmuje w rzeczywistości nie tylko graniczące z Rosją ukraińskie regiony, lecz także obszar Rosji samej. Zgodnie z opisem odpowiedni dron ma transportować też pojemnik z dużą ilością komarów, przenoszących na dany obszar infekcję, po czym je wypuszczać. Komary podczas ukąszenia infekują zaatakowanych ludzi patogenami szczególnie groźnych chorób. Pozy-



• Władimir Putin podczas wideokonferencji

FOT. MIKHAIL METZEL / AP

skany przez nas dokument podkreśla wprost, że zarażony żołnierz nie będzie w stanie wykonywać zadań mu powierzonych, przez co choroba może stać się cenniejszym narzędziem militarnym aniżeli najnowocześniejsza nawet broń i sprzęt wojskowy”.

Tymczasem sam Putin 20 listopada 2022 r. podczas wideokonferencji sygnował – jak 30 września akt bezprawnej inkorporacji do Rosji nowo podbitych lub nie całkiem podbitych ziem ukraińskich – projekt reaktywacji hodowli indyków w obwodzie tiumeńskim na Syberii Zachodniej. Obszernie poinformowała o tym odrodzona w putinowskiej Rosji agencja TASS:

„W wydarzeniu uczestniczyli także szef ministerstwa rolnictwa Dmitrij Patruszew oraz przedstawiciele wyspecjalizowanych gospodarstw z Tiumeni, obwodu moskiewskiego, kurskiego i kaliningradzkiego, zajmujących się doskonaleniem różnych ras drobiu i zwierząt gospodarskich. Przemawiając podczas uroczystości, szef państwa podziękował wszystkim, którzy brali udział w realizacji tego projektu, i życzył dalszych sukcesów. – Nowy kompleks będzie produkował niezwykle potrzebne, poszukiwane produkty – jaja wylęgowe, które trafią bezpośrednio do przedsiębiorstw w celu późniejszego chowu drobiu – zaznaczył Putin. I podkreślił, że takie projekty są bardzo znaczące, mają bowiem na celu wzmocnienie bezpieczeństwa żywnościowego i niezależności Rosji przez zaopatrzenie gospodarstw w krajowy materiał hodowlany oraz poprawę jakości produktów. Firma Damate wyjaśniła, że uruchomiony został reproduktor do hodowli indyków o wydajności 12 mln jaj rocznie”.

Nie mogę tu nie przywołać historii opowiedzianej w „Fatalnych jajach” Bulhakowa, które w skróconej wersji ukazywały się w połowie lat 20. jako „Promień życia”. Pisarz umieścił akcję w bliskiej przyszłości, wiosną i latem 1928 r., gdy w ZSRR wybuchł masowy

promór kur, najpierw u popadii Drodzowej w pewnej zapadłej mieścinie w guberni kostromskiej. Zdychały tam masowo złociste czubutki, bramaputry, a koguty spadały z grzędą niczym ulegalki grzebieniami do dołu. Tymczasem w Moskwie zacementu profesorowi o nazwisku Piersikow udało się odkryć w laboratorium na ulicy Hercena opodal Kremla właśnie „promień życia”, pod którego wpływem wszystko, co żywe, przekształcało się na oczach z form małych w osobniki rozmiarów gigantycznych. Profesora Piersikowa pospolite kury nie interesowały, jego świat wypełniały ukochane przezeń stworzenia ziemnowodne – gady i płazy, żaby sercu miłe, rzekotki drzewne, a nawet i szlachetne ropuchy z Surinamu. Mimo to w sytuacji wyższej konieczności został on zaangażowany przez władze do, mówiąc niepodrabialnym narzeczem Putina, odbudowy „bezpieczeństwa żywnościowego i niezależności Rosji przez zaopatrzenie gospodarstw w krajowy materiał hodowlany”. Zamówił tedy za granicą, bo sankcji wobec ZSRR wtedy nie było, kurze jaja do masowego rozmnażania drobiu hodowlanego. A wykorzystując okazję, poprosił także o przysłanie mu z zagranicy jaj owych szlachetnych gadów i płazów. Jednocześnie pojawił się na horyzoncie w utworze Bulhakowa niejaki Rokk, który założył w guberni smoleńskiej państwową kurzą hodowlę, wykorzystując ów „promień życia” Piersikowa, aby zapewnić krajowi stada niosek ogromnych rozmiarów. Kończy się to jednak wszystko tragicznie, bo do Rokka trafiły przez omyłkę jaja gadzie, a wyklute z nich gigantyczne potwory nie tylko zabiły swojego stwórcę i rzeszę innych na smoleńskiej prowincji, lecz także pomaszzerowały całymi dywizjami – niczym ongiś Wielka Armia Napoleona – ze Smoleńska na Moskwę.

W realnym 1922 r. ukazał się artykuł wspomnianego wyżej profesora Kolcowa z zakresu eugeniki pt. „Ulepszenie natury ludzkiej”, a czujny jak zwykle

Bulhakow napisał w 1925 r. opowiadanie „Psie serce”. Tu z kolei profesor Preobrażeński krzyżuje ze sobą psa i człowieka – zabitemu w drace bandycie przeszczepia przysadkę i jądra miłego skądinąd psa Szarika. Ale wbrew nadziejom powstaje z tej mieszanki zastraszający lumpen – człekopies Szarikow o światopoglądzie, mówiąc językiem Herlinga-Grudzińskiego, „sukinsynologicznym” („Człekopies czyli sukinsynologia” w „Upiorach rewolucji” tegoż Herlinga). Gdy zatem dzisiaj bliscy mi Rosjanie – z Wiktoorem Szenderowiczem, Nikołajem Swanidzem i Jewgienijem Rojzmanem na czele – używają w stosunku do Putina et consortes zbiorowego terminu „szarikowcy”, to właśnie taką „sukinsynologię stosowaną” mają oni bezsprzecznie na myśli.

W opowiadaniu „Fatalne jaja” gady idące na Moskwę giną w sierpniu 1928 r. za sprawą nieoczekiwanego o tej porze roku siarczystego, trwającego całe dwie doby mrozu. Mróz taki zresztą rzeczywiście parokrotnie Moskwie w jej dziejach pomagał – podczas wspomnianej inwazji Napoleona w 1812 r. czy w pamiętnym listopadzie–grudniu 1941 r., niecałe dwa lata po śmierci Bulhakowa. Tej zimy też na taki mróz zdecydowanie liczył naczelny hodowca wszystkich indyków w Rosji, ale aura okazała na szczęście w błogosławiony sposób pro ukraińska i proeuropejska.

I już na koniec dodam, sam będąc miłośnikiem Bulhakowa od wieków, że jako jego czytelnik objawił się podczas tej wojny nie kto inny jak prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski. A uczynił to pod koniec marca 2022 r. w rozmowie z rosyjskimi dziennikarzami, mając jeszcze wtedy nadzieję, że dotrze w ten sposób do przeciwników inwazji w samej Rosji. Opowiadał zatem na początku wojny o narastającym potwornym rozłamie kulturowym i historycznym między Ukrainą a Rosją, podkreślając, że będzie on trwał bardzo długo, ale już dzieci i wnuki obu narodów znowu będą musiały budować stosowne porozumienie. No i wnikliwie przy tym zauważył – odwołując się tu do profesora Preobrażeńskiego ze wspomnianego wyżej „Psiego serca” Bulhakowa – że rozruch (tj. zamęt) istnieje przede wszystkim w głowach. Z kolei więziony teraz w putinowskiej Rosji były mer Jekaterynburga Rojzman napominał jeszcze na wolności rozpetujących tę wojnę – z Putinem w domyśle na czele – takimi proroczymi słowami Wolanda: „Tak, człowiek jest śmiertelny, ale to dopiero pół biedy. Najgorsze jest to, że bywa śmiertelny zniecka, w tym cały szkopuł!”. ●

Grzegorz Przebinda – rusycysta i historyk idei, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

## Wkrótce

### Jak Wojciech Pokora został Marysią

Stanisław Bareja do głównej roli w nakręconej 50 lat temu komedii „Poszukiwany, poszukiwana” przymierzał Jacka Fedorowicza oraz Janusza Gajosa. Obaj w damskich ciuchach na próbnym zdjęciach wypadli dobrze. Za dobrze – uznał jednak reżyser. Wojciech Pokora nie chciał być Marysią, ale Bareja ciągle naciskał. W końcu aktora przekonała żona: „Weź tę rolę, bo inaczej nie dadzą nam spokoju”.

## ALEHISTORIA

Redagują: Mirosław Maciorowski (redaktor naczelny), Igor Rakowski-Kłos  
Zespół: [Piotr Nehring] Włodzimierz Kalicki, Beata Maciejewska, Paweł Smoleński, Bartosz T. Wieliński, Józef Krzyk  
Fotoedycja: zespół; korekta: Paulina Kluk; skład: Katarzyna Ciepłok  
Adres redakcji: ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa, tel. 22 555 66 00;  
e-mail: alehistoria@wyborcza.pl; internet: wyborcza.pl/alehistoria.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



Sprawdź prenumeratę cyfrową „Gazety Wyborczej”:  
[wyborcza.pl/prenumeratacyfrowa](http://wyborcza.pl/prenumeratacyfrowa)